

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

*Bóg chce posługiwać się nami
w duchowej przemianie naszych
braci i sióstr.*

BP JÓZEF SZAMOCKI

Zaufali Panu



Agata Pawluk

Uroczystość Chrystusa Króla to święto patronalne KSM-u

W świecie, który próbuje negować wartości chrześcijańskie, młodzi z diecezji toruńskiej pokazują, jak ważne jest dla nich uczestnictwo w życiu Kościoła. Co sprawia, że chcą kroczyć za Jezusem?

AGATA PAWLUK

W Toruniu w przeddzień uroczystości Chrystusa Króla odbył się 39. Światowy Dzień Młodzieży na poziomie diecezjalnym. Młodzi przybyli z różnych zakątków naszej diecezji: z Brodnicy, Działdowa, Chełmży, Grudziądza, Mszana, Nowego Miasta Lubawskiego, Lubawy, Torunia, Złejwsi Wielkiej. Duszpasterze podkreślają ogromną

wartość takich spotkań. – Wydarzenie to jest wyjątkowe ze względu na swój format, który rewelacyjnie odpowiada na potrzeby młodzieży! W samym centrum został postawiony Chrystus, który pociąga młodzież do aktywnego uczestnictwa w życiu Kościoła – mówił ks. Maciej Kozłowski.

Pielgrzymowanie do wieczności

Diecezjalny duszpasterz młodzieży diecezji toruńskiej zwrócił się do młodych: – Moim marzeniem jest, abyście nie rezygnowali z młodości, której towarzyszy pielgrzymowanie i poszukiwanie. Nie obawiajcie się znużenia, nostalgii i bezradności. Bóg jest wiecznie młody. Dziękuję za to, że jesteście – mówił ks. Dawid Wasilewski.

Wspólne świętowanie rozpoczęło się od Mszy św. Słowa pozdrowienia

skierował o. Mirosław Grakowicz, redemptorysta, proboszcz parafii św. Józefa. – Życzę wam, abyście zrealizowali w swoim życiu słowa, które przyświecają tegorocznemu Światowemu Dniu Młodzieży: „Ci co zaufali Panu, idą bez znużenia”. Eucharystii przewodniczył bp Józef Szamocki. W homilii nawiązał do orędzia papieża Franciszka. – Przypomina nam ono, że jesteśmy pielgrzymami nadziei, której szczególnym znakiem jest Eucharystia. Błogosławiony Carlo Acutis nazwał ją autostradą do nieba – mówił. Dodał, że jest to najpewniejsza autostrada, która ma swój cel i początek.

Gotowi do służby

Hasło tegorocznego spotkania przypomina, że „życie staje się ciągłą przygodą odkrywania na nowo tajemnicy →

→ Chrystusa jako drogi, prawdy i życia, jako Tego, który daje prawdziwą wolność”. Pasterz dodał, że Biblia jest księgą wielkich pragnień, a dziedzicami tych marzeń jesteśmy wszyscy. – Przede wszystkim wy, młodzi przyjaciele, ponieważ to od was będzie zależała przyszłość Kościoła, Polski, świata. Jesteście powołani do odkrywania na nowo Bożej prawdy. Módlcie się, abyście mogli odkrywać, jakimi drogami Pan chce was poprowadzić. Z Jezusem trzeba rozmawiać, a On pokieruje nami zgodnie ze swoimi planami – mówił bp Szamocki.

Podczas Eucharystii miało miejsce włączenie nowych członków w szeregi Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Trzy kandydatki na zastępowych przyjęły błogosławieństwo. – Cieszę się, że jesteście, że chcecie iść do świata, aby pośród tych, którzy nie wierzą w Chrystusa, na miarę swoich sił, możliwości i talentów o Nim opowiadać. Jesteście wszyscy wielką nadzieją Kościoła – podkreślał bp Józef. Oprawę muzyczną podczas Mszy św. pełniła schola parafialna św. Anny z Lubawy.

Radość z bycia razem

Dalsza część spotkania odbyła się w Centrum Dialogu, gdzie młodzi wysłuchali świadectwa Damiana Zwołńskiego, a także uczestniczyli w koncercie zespołu Sunrise, który porwał wszystkich do tańca. – Był to dzień, który na długo zapadnie w mojej pamięci. Atmosfera była niezwykła, pełna radości, pokoju i prawdziwego poczucia jedności. Koncert był wspaniały, muzyka porywała serca, a teksty



Spotkanie wypełniło serca uczestników radością



Młodzieży towarzyszyli ich duszpasterze



Zespół Sunrise porwał wszystkich do tańca



Światowy Dzień Młodzieży był okazją do wspólnego świętowania

pieśni wznosiły nas na zupełnie inny poziom. Wszyscy śpiewali z pełnym zaangażowaniem, a taniec stał się naturalnym wyrazem wdzięczności i radości. Cieszę się, że mogliśmy być częścią tego wydarzenia, bo takie chwile są prawdziwym skarbem – podzieliła się Nikola. – Wszystko było świetnie zorganizowane. Na spotkaniu panowała miła atmosfera – podkreślała Joanna. – Dobrze jest zobaczyć tak dużą liczbę osób, które przeżywają to co my i nadają na podobnych falach. Takie spotkania dają dużo radości – mówiła Dominika. – Młodzież z różnych zakątków naszej diecezji mogła się zintegrować. Było to wspaniałe doświadczenie – dodała Sandra. – Wydarzenie było cudowne. Koncert był świetny, zespół dał czadu i zapewnił nam niesamowite przeżycie. Fantastycznie się bawiłem – podsumował Kuba.

Wydarzenie zakończyło się adoracją Najświętszego Sakramentu. – Najbardziej podobał mi się ten moment, eucharystyczna obecność Jezusa – mówił Oliwier. – Kiedy rozpoczęła się adoracja, bałam się, że nie będę mogła się skupić. Pomodliłam się do Ducha Świętego, aby napełnił mnie swoją mocą. Skupiłam się na tyle, że widziałam tylko Jezusa. Po adoracji znowu zaczęły się tańce i śpiewy, czyli to, co kocham. Spotkanie umocniło moje relacje z rówieśnikami i Bogiem – dodała Magda. **n**

AGATA PAWLUK

Zdjęcia: Agata Pawluk

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Agata Pawluk

ks. Przemysław Witkowski

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Bogactwo regionu

TORUŃ Centrum Dialogu im. Jana Pawła II stało się miejscem inspirujących rozmów poświęconych dziedzictwu religijnemu.

Spotkanie 19 listopada zainaugurował ks. prof. dr hab. Piotr Roszak, przewodniczący Rady Programowej ds. Rozwoju Szlaku św. Jakuba w województwie kujawsko-pomorskim. Podkreślił, jak ważne jest wspieranie lokalnych społeczności w działaniach na rzecz tworzenia produktów turystycznych opartych na bogactwie kulturowym regionu.

Prezentacja projektu, dotyczącego religijnego dziedzictwa terenów wiejskich, prowadzona przez Agatę Mazurek, ukazała, jak istotna jest współpraca krajowa w ochronie i wykorzystaniu tego

dziedzictwa. Prelegentka podkreśliła, że jest ono kluczowe dla rozwoju lokalnych społeczności. W trakcie dyskusji zwrócono uwagę na wyzwania, takie jak zmiany demograficzne prowadzące do opuszczania obiektów sakralnych, co stanowi zagrożenie dla ich przyszłości.

Ważną rolę w promocji Szlaku św. Jakuba omówił Jerzy Kalinowski, prezes Bractwa św. Jakuba, a dr Jan Wólkowski poruszył kwestie materialnego i niematerialnego dziedzictwa w kontekście turystyki. Spotkanie obfitowało w merytoryczne dyskusje, ukazujące potencjał, jaki niesie za sobą współpraca na rzecz ochrony i promocji dziedzictwa religijnego w regionie. To bogactwo kulturowe to zarówno dar, jak i odpowiedzialność nas wszystkich. **n**

Ks. PRZEMYSŁAW WITKOWSKI



Prelegenci podkreślili wagę dziedzictwa religijnego

Z Karoliną do nieba

GRUDZIĄDZ Młodzież ze wspólnoty Sursum Corda wraz z zespołem Deo Nostro z parafii Podwyższenia Krzyża Świętego przygotowała czuwanie modlitwne.

Niedawno rozpoczął się szczególny rok pamięci bł. Karoliny Kózkówny. Nasza wieczornica 22 listopada była poświęcona jej osobie i drodze do świętości. Po Mszy św. przedstawiliśmy sceny z jej życia. Po części artystycznej wprowadziliśmy jej relikwie i trwaliliśmy na modlitwie podczas adoracji Najświętszego Sakramentu.

Miałam okazję zagrać bł. Karolinę. Pozwoliło mi to głębiej ją poznać, zobaczyć jej wiarę, pracowitość, oddanie Bogu i ludziom. Pokazaliśmy również przerażające momenty jej życia. Karolina oddała życie w obronie czystości, gdy miała zaledwie 17 lat, co znaczy, że była tylko rok starsza



Młodzież pokazała sceny z życia bliskiej im błogosławionej

ode mnie. Jest to dla mnie coś pełnego podziwu i ciężkiego do pojęcia. Mam nadzieję, że to czuwanie podobnie jak mi, tak i każdemu, kto w nim uczestniczył czy stał się jego odbiorcą, przybliżyło postać bł. Karoliny, aby ona sama mogła być dla nas przykładem wierności Chrystusowi.

Kolejną wieczornicę modlitewną planujemy 21 lutego 2025 r. **n**

KAROLA JANKOWSKA



Marcin Kristoforski

Wielu młodych ludzi chce służyć Panu

Modlitwa i sport

KRUSZYNY W parafii św. Mikołaja odbył się dekanalny dzień skupienia dla służby liturgicznej z dekanatu Jabłonowo.

Przyjechali ministranci, lektorzy, ceremoniarze i akolici oraz ich rodzice i opiekunowie z parafii: św. Jakuba z Bobrowa, Chrystusa Króla z Jabłonowa Pomorskiego, św. Wojciecha z Jabłonowa Pomorskiego, św. Jana Chrzciciela z Nieżywiecia, św. Piotra i Pawła z Lembarga, św. Andrzeja z Brudzaw. Łącznie w dniu skupienia 16 listopada wzięło udział 60 osób.

Dzięki dobremu sercu dyrektora Szkoły Podstawowej w Kruszynach Jacka Sokołowskiego prawie wszystkie punkty programu dnia skupienia mogły odbyć się w szkole. Najpierw był czas na wzajemne poznanie się, następnie uczestnicy udali się na Eucharystię do kościoła św. Mikołaja. Msza św. była sprawowana w intencji służby liturgicznej dekanatu jabłonowskiego. Proboszcz ks. Waldemar Konczalski przypomniał o konieczności wytrwałej i systematycznej modlitwy w życiu służby liturgicznej. Mówił również o szczególnym powołaniu, jakim jest bycie blisko ołtarza i o tym, że Bóg szczególnie błogosławi tym, którzy Mu służą.

Po Mszy św. wszyscy udali się do szkoły na słodki poczęstunek, a następnie zostały rozegrane mecze piłki halowej, które przyniosły wiele emocji. Była też możliwość pogrania w tenisa stołowego oraz obejrzenia dobrego filmu. Po wyczerpującej dawce sportu nadszedł czas na posiłek i spotkanie przy ognisku, gdzie można było upiec kiełbasę czy skorzystać z placu zabaw przy wiejskiej świetlicy w Kruszynach. **n**

Ks. WALDEMAR KONCZALSKI

Miłość jest zaraźliwa

– Normalnie jestem twarda, a tu ze dwa razy nie mogłam powstrzymać łez! – to słowa jednej z uczestniczek po warsztatach Talitha Kum.

AGNIESZKA KOMOROWSKA

Toruńska wspólnota Przymierze Miłosierdzie zaprosiła na warsztaty w dniach 16-17 listopada. Jest coś takiego w tym spotkaniu kerygmatacznym, co wydobywa ukryte wrażliwości, odsłania emocje, które czasem chciałoby się zepchnąć na peryferia codzienności. Ale przecież Bóg chce nas całych. Może dlatego tak lubimy to spotkanie i wyczekujemy każdej kolejnej edycji.

Jak w domu

W przywołanym wyżej świadectwie padły jeszcze ważniejsze słowa: „Naprawdę doświadczyłam tu miłości Boga. Działo się dużo, ale czułam się bezpiecznie, panowała atmosfera rodząca zaufanie”. Potem mikrofon chwyciła kolejna osoba, zaczynając od uwagi, że „nigdy tego nie robi”, ale właśnie dlatego się podzieli. Głęboko zapadły w pamięć jej słowa: – Szczególnie ważne było dla mnie to, co działo się w przerwach. Czułam, że jestem ważna, że są tu osoby, którym naprawdę na mnie zależy. Tak, tu dzieje się Kościół. W prostych relacjach, pełnych przyjmowania drugiego takim,



Uczestnicy rekolekcji doświadczyli osobistego spotkania z Panem

jaki on jest. W trosce, serdeczności, staraniach i przestrzeni wolności.

Stoimy na korytarzu Centrum Dialogu. Trwa przerwa obiadowa. Są tu uczestnicy, są posługujący. Każdy z kimś rozmawia. Jest dziewczyna, która przyjechała z innego miasta, zachęcona przez koleżankę: – Przyjeżdżam, nie znam prawie nikogo, a nagle czuję się jak w rodzinie, tak dobrze, a wspominając konkretne punkty dnia, dodaje: – Gdy pomyślałam, że to wszystko dla mnie, normalnie łezka zakręciła się w oku! Inny uczestnik powie: – Miło doświadczyć, jak Bóg działa przez tak wielu ludzi i jak bardzo ich łączy.

Dzielenie i mnożenie

Tak już chyba jest, że jeśli mamy poznawać całych siebie aż do najwrażliwszych strun serca, bez miłości nie da rady. I Bóg to wie, przecież jest miłością. Przecież to On zaprasza, jednoczy, On wypełnia miejsce rekolekcyjne ściślej niż powietrze. A wtedy oddycha cały człowiek. Katarzyna, która posługiwała po raz pierwszy, mówi: – Wiedziałam, że będę chciała się zaangażować. Pierwszy raz doświadczyłam takiej obecności i prowadzenia przez Boga. Po tych dwóch dniach dużo się zmieniło we mnie i wokół mnie. I dodaje: – Gdy emocje

już opadły, coraz bardziej zaczęło budzić się we mnie pragnienie ewangelizacji i służenia innym. Chciałam być częścią takich warsztatów-rekolekcji, bo na własnej skórze przekonałam się, jak dobra i piękna jest ta inicjatywa.

Także tym razem słyszymy: – Jakbyście kiedyś potrzebowali pomocy, to dawajcie znać. Miłość jest zaraźliwa. Kto raz doświadczył tej Obecności, ten będzie zapraszał innych. Właśnie tą drogą uczestnicy najczęściej docierają na Talitha Kum. Zaprosiłam koleżankę, bo chciałam, żeby doświadczyła żywej obecności Boga, wspólnoty i zdobyła podstawową wiedzę na temat wiary. I żeby poznając bliżej Boga, była szczęśliwsza – mówi Agnieszka.

Mikołaj, odpowiedzialny za tę edycję, dzieli się, że wraz z nabytym doświadczeniem zauważa wielki potencjał duchowy tego czasu. Niejako odpowiedzią na te słowa jest świadectwo Marty: – To były moje pierwsze rekolekcje w życiu. Jechałam do Torunia, nie wiedząc, czego mam się spodziewać. Nie wyobrażałam sobie niczego. Oddałam ten czas całkowicie woli Bożej. I to była najlepsza decyzja w moim życiu. Z każdym kolejnym punktem otwierałam się coraz bardziej. Aż w końcu doświadczyłam tego, czego szukałam od dawna. Po-czułam Ducha”. 

Zdjęcia: archiwum wspólnoty



Warsztaty łączą się z różnymi aktywnościami

Szukanie siebie

Kiedyś zachęcałam do tranzycji, bo myślałam, że pomagam dzieciom i młodzieży. Dziś biję na alarm! – to słowa Jamee Reed, która niegdyś pracowała w klinice umożliwiającej zmianę płci.

RENATA CZERWIŃSKA

Franciszkańskie Liceum Ogólnokształcące i Fundacja Hodos zaprosiły 19 listopada na wykład Agnieszki Marianowicz-Szczygieł, psychologa, na temat „Problemy z transpłciowością dzieci i młodzieży. Fakty i mity”. Spotkanie zgromadziło wielu nauczycieli i rodziców, chcących pomóc młodym w zmaganiach towarzyszących okresowi dojrzewania.

Internet prawdę ci powie?

Pytanie o to, kim jestem, odkrywanie swojej kobiecości, męskości, to naturalny etap w okresie dojrzewania. Młody człowiek potrzebuje jednak wzorca, potwierdzenia tego, że dobrze być kobietą czy mężczyzną. Co jednak, jeśli w rodzinie zabraknie mamy lub taty – przez rozwód, niedostępność emocjonalną, brak więzi? Co, jeśli wrażliwy chłopak zamiast kopania piłki wybiera wolontariat i z tego powodu doświadcza hejtu? Co jeśli dziewczyna widzi, jak jej mama doświadcza przemocy, więc uznaje, że lepiej nie być kobietą?

Na osamotnionych młodych ogromny wpływ ma nie tylko grupa rówieśnicza, ale i social media. Jeśli nie mają żadnego dorosłego, któremu mogą zaufać, będą diagnozować się w internecie. Nie jest tajemnicą, co podpowiedzą im agresywne algorytmy Tik-Toka.

Jak się czujesz?

Okazuje się jednak, że młodzi, którzy mają dobre rodzinne relacje, ciekawe hobby, przyjaciół (np. w harcerstwie, grupie parafialnej) są bardziej odporni



Agnieszka Marianowicz-Szczygieł jest psychologiem chrześcijańskim

na mody czy presję. Pytaniem, które pomoże im podzielić się tym, co się u nich dzieje, nie jest „jak tam w szkole”, ale „jak się czujesz”. Choć nastolatki lepiej funkcjonują nocą (kiedy rodzice są zmęczeni po całym dniu pracy), wysłuchanie ich zaprocentuje w przyszłości.

A jeśli dziecko stawia rodzica przed faktem, że chce zmienić płeć? Prelegentka zachęca, aby nie panikować, ponieważ młodzi łatwo przyjmują pozycję obronną. Przede wszystkim wysłuchać, pogłębić pytanie, co dla dziecka znaczy bycie kobietą, mężczyzną. Zachęcić, aby dało sobie czas na tak ważną decyzję – zmianę płci to nie tylko zmiana wyglądu. Dobra relacja, zainteresowanie rodzica, który chce poznać dziecko, profesjonalna psychoterapia może dużo bardziej pomóc w radzeniu sobie z rzeczywistością niż internetowe diagnozy.



Wykład poruszył zarówno rodziców, jak i pedagogów

Nauka mówi: stop

Jak zaznaczają naukowcy, nie ma żadnych genów, mechanizmu biologicznego, który wskazywałby racjonalność zmiany płci. Zarówno cytowana Jamee Reed, związana z osobą, która przeszła tranzycję, jak i czasopisma naukowe (szczególnie na Zachodzie) coraz częściej ostrzegają: nie pomaga to osobie cierpiącej w rozwiązaniu jej problemów, jest za to źródłem nowych. Negatywnie wpływa na układ kostny, wątrobę, serce, intelekt, niesie ze sobą ryzykowne przyjmowanie hormonów do końca życia, nietrzymanie moczu, bezpłodność... przez co problemy psychiczne mogą się tylko pogłębić.

Jak zauważyła jedna z matek, szczególnie wartością wykładu było sięgnięcie przez prelegentkę po źródła naukowe. Młodzież nie przyjmuje zasad „bo tak”, ceni sobie natomiast argumenty rzeczowe. Marianowicz-Szczygieł zachęcała do sięgania do materiałów zebranych na stronie Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich (www.spch.pl/zespól-spch-ds-plci-i-seksualnosci/). Jedną z nauczycielek przyznała, że przydatnym materiałem byłyby konspekty lekcji, warsztatów. Być może to właśnie kolejne zadanie przed osobami, które chcą towarzyszyć młodym w harmonijnym rozwoju i poszukiwaniu własnej tożsamości. **n**

Świadek prawdy

Jak wyglądały chwile po porwaniu? Jak kierowca Popiełuszki uniknął śmierci? Czy wszystko w sprawie zabójstwa ks. Jerzego zostało wyjaśnione?

AGATA PAWLUK

Kolejne spotkanie z cyklu „Wieczory u św. Antoniego” odbyło się na toruńskich Wrzosach. Było to trzecie spotkanie wpisujące się w obchody 40. rocznicy śmierci bł. Jerzego Popiełuszki. 19 listopada organizatorzy zaprosili ks. prał. Józefa Nowakowskiego, wieloletniego proboszcza parafii Mariackiej w Toruniu, świadka wydarzeń z 1984 r.

Świadek

Kapłan jako pierwszy dowiedział się o porwaniu ks. Jerzego. Na spotkaniu podzielił się z uczestnikami wspomnieniami tamtych wydarzeń. – Po godz. 21 usłyszałem dzwonek do drzwi. Podeszedłem do okna, aby sprawdzić, kto dzwoni. Zobaczyłem trzy osoby ubrane na biało i karetkę. Pielęgniarz powiedział, że mają mężczyznę, który chce porozmawiać z księdzem – mówił. Był to Waldemar Chrostowski, kierowca ks. Jerzego, który tłumaczył, że w drodze powrotnej z Bydgoszczy milicja zatrzymała ich do kontroli, a następnie – jak opowiadał ks. Józef – kierowca usłyszał głucho uderzenie i jęk ks. Jerzego „o Jezu”. Następnie kapłan został wrzucony do bagażnika.

Pozostał żywy

Gość wytłumaczył, w jaki sposób Chrostowski pozostał przy życiu. – Kiedy samochód milicji jechał w kierunku Torunia, co jakiś czas zaczęły pojawiać się zabudowania, a na poboczu jacyś ludzie naprawiali motocykl. Wówczas kierowca zauważył,



Temat błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki jest wciąż żywy

że samochód zwalnia i postanowił otworzyć drzwi i wyskoczyć – mówił ks. Józef. Po zatrzymaniu się wstał i poszedł do oświetlonych obok domów. Jak się okazało, była tam portiernia, na której dyżurująca zadzwoniła po karetkę. – Kiedy zobaczyłem Chrostowskiego, na lewym ręku miał zapiętą część kajdanek, zaczerwieniony sznur splątany w kilku miejscach, rozerwaną marynarkę, a także utykał – opowiadał ks. Nowakowski.

Poważna sytuacja

Po wysłuchaniu Chrostowskiego ks. Józef potraktował sprawę bardzo serio. – Zadzwoniłem na numer dyżurny

milicji i poinformowałem o porwaniu ks. Jerzego. Poprosiłem również, aby połączono mnie ze Służbami Bezpieczeństwa. Gdy wszystko opowiedziałem, zaznaczyłem, że sprawa jest dla mnie bardzo poważna, ponieważ chodzi o chorego księdza – mówił gość. Dodał, że po wykonaniu telefonu pojechał wraz z ks. Zielińskim (wikariuszem parafii Wniebowzięcia NMP) do Górska szukać ks. Popiełuszki. – Spotkaliśmy dwóch funkcjonariuszy, którzy stali obok samochodu księdza. Proszono nas, abyśmy nie wprowadzali nowych śladów. Szliśmy zatem w kierunku Torunia, wołając „Księżę Jerzy, jesteśmy księżmi z Torunia, daj jakiś znak”. Doszliśmy do końca widocznych przez las zabudowań, następnie wróciliśmy samochodem – opowiadał.

Na koniec ks. prał. Nowakowski zwrócił się do uczestników spotkania. – Sprawa zabójstwa ks. Jerzego jest cały czas żywa. Wiąże się z nią wiele tajemnic i wątpliwości, które pozostaną na zawsze.

Na następne spotkanie z cyklu „Wieczory u św. Antoniego” organizatorzy zapraszają 10 grudnia. Diakon prof. Waldemar Rozynkowski wyjaśni najistotniejsze kwestie związane z rokiem jubileuszowym. **n**



Warto posłuchać świadków tamtych wydarzeń